

Rozważania: środa 29 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na środę 29
tygodnia okresu zwykłego.

Poruszane tematy to:

upodobanie do miasta Bożego;
skierować nasze pragnienia ku
Panu; umiłowanie spowiedzi.

- Upodobanie do miasta Bożego;
- Skierować nasze pragnienia ku Panu;
- Umiłowanie spowiedzi.

.....

W LIŚCIE DO RZYMIAN św. Paweł chciał ostrzec chrześcijan przed grzechem i zachęcić ich do całkowitego oddania się na służbę Panu: „Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu” (Rz 6,12-13).

Św. Paweł, podobnie jak wielu świętych, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak wiele grzech nam obiecuje i jak niewiele spełnia; z tego, jak wiele zabiera i jak niewiele oferuje; z nadziei, którą rodzi i goryczy, którą pozostawia. Grzech daje człowiekowi tylko pozorną wolność i sprawia, że nie ufamy suwerenności Boga, do tego stopnia,

że Jego obecność zaciera się na horyzoncie naszej egzystencji. „Dwojaka tedy miłość dwojakie państwo uczyniła”, pisze św. Augustyn, „ziemskie państwo uczyniła miłość własna aż do pogardy Boga posunięta; niebieskie państwo uczyniła miłość Boża aż do pogardy siebie samego posunięta. Ziemskie - w sobie chwały szuka, niebieskie - w Panu”^[1]. Pokusa niekiedy uwydatnia pozorne natychmiastowe korzyści płynące z grzechu, które mogą być dla nas atrakcyjne. Jednak pokusa zawsze ukrywa przed nami to, co grzech nam odbierze, dobro, które utracimy, miasto, które porzucimy, relacje, które zniszczymy.

W miarę jak pniemy się po szczeblach naszego życia, społecznego i zawodowego, stajemy się tym, co wybieramy, utożsamiamy się z obiektem naszych starań i zaczynamy skłaniać się ku dobrom,

rzeczywistym lub pozornym, do których dążymy. Jeśli wybieramy grzech, stopniowo przybliżamy się do miasta ludzi. Jeśli wybierzemy dobro, nawet jeśli czasami może to być trudne, nasze serce nabierze naturalnego upodobania do dobra, upodobania do miasta Bożego. W ten sposób zdobywamy perspektywę, „która pozwala w nowy, duchowy sposób patrzeć na sprawy ziemskie, wolność miłowania Boga oraz braci i siostr czystym sercem oraz życia w radosnej nadziei na przyjście królestwa Chrystusa”^[2].

PODCZAS swojego kazania Jezus przypomina ludziom, że dokonanie właściwego wyboru, ukształtowanie serca kierującego się Jego przykazaniami, jest możliwe i konieczne. Aby zilustrować to, czym chce się podzielić ze słuchaczami,

odwołuje się do przypowieści.
Opowiada im o zarządcy, któremu
pan pozostawił majątek pod opieką.
Sługa ten, wiedząc, że jego pan jest
daleko i nieprędko przybędzie,
zachowywał się samolubnie i
okrutnie. Kiedy pan przybył,
przyłapał go na takim zachowaniu i
surowo ukarał. Być może ów sługa
myślał, że może sobie pozwolić na
życie na koszt swego pana. Być może
przekonał samego siebie, że panuje
nad sytuacją, że wie, jak przewidzieć
nadejście pana i będzie w stanie
ukryć swoje złe uczynki i
zaprezentować się jako osoba godna
szacunku. Ale przypowieść pokazuje,
że jest to fałszywe poczucie
bezpieczeństwa.

Skierowania naszych serc ku dobru
nie udaje się osiągnąć z dnia na
dzień. Pan, podobnie jak swemu
słudze, daje nam pewien czas,
abyśmy dzięki Jego łasce i naszej
wolności mogli skierować nasze

wysiłki i nadzieje ku Niemu, ponieważ to właśnie uczyni nas prawdziwie szczęśliwymi. A to przekłada się na konkretne efekty w naszym codziennym życiu, które - jeśli przeżywane autentycznie - pozwala nam odkryć szczęście płynące z bliskości Boga. „Jeśli na przykład młody człowiek chce zostać lekarzem, będzie musiał rozpocząć studia i pracę, które zajmą kilka lat jego życia, a co za tym idzie, będzie musiał ustalić granice, powiedzieć „nie”, powiedzieć wiele razy „nie” przede wszystkim innym kierunkom studiów, ale także ewentualnym rozrywkom i rozproszeniom, zwłaszcza w chwilach bardziej intensywnej nauki. Jednak chęć nadania swojemu życiu kierunku i osiągnięcia tego celu – na przykład stać się lekarzem – pozwala mu pokonać te trudności. Pragnienie czyni cię silnym, czyni cię odważnym, sprawia, że idziesz do przodu zawsze”^[3]. Dlatego św.

Josemaría używał obrazu walki, aby mówić o świętości: drodze, na której znajdziemy próby, ale także pokój. „Kiedy istnieje miłość, istnieje też stałość: zdolność do oddania, poświęcenia, wyrzeczenia. A w oddaniu, poświęceniu i wyrzeczeniu, obok cierpienia powodowanego przez przeciwności, są szczęście i radość. Radość, której nic ani nikt nie zdoła nam odebrać”^[4].

JEDNYM ZE ŚRODKÓW, które Bóg dał nam, abyśmy zwrócili nasze serca ku Niemu, jest spowiedź. Kiedy przystępujemy do tego sakramentu, to sam Jezus dodaje nam odwagi i zachęty. „Nasza pomoc jest w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię” (Ps 123,7-8). I w tym imieniu kapłan odpuszcza nasze grzechy. Dla tych, którzy spowiadają się po raz pierwszy od dłuższego czasu, jest to

moment, który nie pozostawia nikogo obojętnym. Ale ci, którzy często chodzą do spowiedzi, mogą czuć, że ich spowiedzi są nieco rutynowe. Św. Josemaría przypominał, że „nasz Pan ustanowił sakrament pokuty nie tylko po to, aby odpuszczać grzechy, ale także po to, aby dać nam siłę i możliwość otrzymania duchowego przewodnictwa i pomocy”^[5]. Innymi słowy, chociaż może nam się wydawać, że jest to rutynowa spowiedź, Bóg daje nam swoją łaskę, aby stawić czoła tym zmaganiom, które składają się na nasz dzień i uwolnić nas od grzechu: „Chcę, abyście byli takimi buntownikami, wolnymi od wszelkich innych więzów, ponieważ chcę — Chrystus tego chce! — abyście byli dziećmi Bożymi. Niewola albo dziecięstwo Boże: oto dylemat naszego życia”^[6].

W każdej spowiedzi spotykamy się z ojcem z przypowieści, który na nas

czeka i który żarliwie pragnie, abyśmy wrócili do domu. „Zbyt często nam się wydaje, że spowiedź polega na tym, że idziemy do Boga z pochyloną głową. Ale przede wszystkim to nie my wracamy do Pana. To On przychodzi, aby nas nawiedzić, napełnić swoją łaską, ucieszyć nas swoją radością. Spowiadanie się to dawanie Ojcu radości z tego, że może nas podnieść. W centrum tego, co przeżyjemy, nie są nasze grzechy, one będą, lecz nie są w centrum; Jego przebaczenie — to jest centrum”^[7]. Dlatego właśnie św. Josemaría zachęcał swoje dzieci do umiłowania tego sakramentu: „Udawanie się do tego źródła łaski daje mi wiele radości, ponieważ wiem, że Bóg mi przebacza i dodaje mi siłę. Jestem przekonany, że dzięki pobożnej praktyce sakramentu spowiedzi uczymy się odczuwać większy ból, a co za tym idzie, i większą miłość”^[8]. Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, aby

pomogła nam doświadczyć radości z przyjmowania Pana w naszym domu za każdym razem, gdy przystępujemy do sakramentu spowiedzi.

[1] Św. Augustyn, *De civitate Dei*, 14, 28.

[2] Franciszek, *Homilia*, 15-VIII-2014.

[3] Franciszek, *Audiencja*, 12-X-2022.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 75.

[5] Św. Josemaría, *Notatki z kazania*, 8 października 1972, cytowane w *Życie codzienne i świętość w nauczaniu św. Josemarii*(III), E. Burkhart - J. López, s. 498.

[6] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 38.

[7] Franciszek, *Homilia*, 25-III-2022.

^[8] Św. Josemaría, *Sam na sam z Bogiem*, 259.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-sroda-29-tygodnia-okresu-zwyklego/> (16-03-2026)